Nr. 258 Kraków, piątek 9 listopada 1917. Rocznik XXVI.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego 10h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków

Dział inseratowy: ul. Grodzka L. 13, II. p.
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 36 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 9. h

Pogłoski o nowem rozwiązaniu kwestyi polskiej.

Połączenie Galicyi z Królestwem? — Zwrot w kryzysie niemieckim. Balfour o Polsce.

Nowy atak reakcyi w Niemczech.

Nagły zwrot w sytuacyi wewnętrznej.

„Vorwaerts" po nominacyi Hertlinga tryumfował, że parlamentarne rządy już w Niemczech nastały. Onegdaj zaś w artykule „O co się dalej prowadzi wojnę?" dowodził, iż obecnie — wobec zaprowadzenia parlamentarnych rządów — upadają wszelkie zarzuty Wilsona i koalicyjnych demokratów: Niemcy są sparlamentaryzowane i wojna winna się skończyć.

Przestrzegaliśmy już przed podobnym, nieuzasadnionym optymizmem. Ostatnie fakta pokazały, że mieliśmy racyę — i to większą nawet, niż sami sądziliśmy.

Zaszedł w sytuacyi **zwrot**, i „Vorwaerts" obecnie pisze we wstępnym artykule, pełnym rozgoryczenia, że Hertling uległ wpływom reakcyjnym. Dziennik poważnie obawia się **połączenia centrowców z nar. liberałami**, co oznaczałoby **wyeliminowanie całej lewicy w parlamencie** (tzn. soc.-dem. i postępowców). Jednak — rozumuje „Vorwaerts" dalej — sami centrowcy z nar. liberałami nie dadzą Hertlingowi większości; musi więc zwrócić się **do konserwatystów**, i to właśnie jest cel, nad którym pracują liczni politycy reakcyjni w Niemczech. Co oznacza właściwie ten cel? Oznacza oczywiście — według wspomnianego dziennika — **fiasko reformy wyborczej w Prusiech, wyrzeczenie się polityki pokojowej i wogóle całego programu parlamentarnego**, z którym wystąpił był Hertling!

Jak widzimy, perspektywy niezmiernie poważne. Jakie jednak f a k t a zaszły, które wskazują na odbywający się zwrot? Główny fakt tkwi w tem, iż postępowcom nie chce Hertling ofiarować posterunku wicekanclerza, co było warunkiem nieodzownym ze strony lewicy. Dla postępowca Payera projektuje się natomiast stworzyć stanowisko „sekretarza stanu dla terytoryów okupowanych". Oburzony „Berliner Tagebl." uważa ten posterunek za fikcyę; co bowiem potrafi zrobić taki sekretarz w okupowanych terytoryach, gdzie władza spoczywa w rękach wojskowych?

Odmowa w sprawie stanowiska wicekanclerza i **pozostanie Helffericha w urzędzie**, wywołały w lewicowej prasie oburzenie ogromne. „Vorwaerts" oświadcza, iż soc. demokraci wobec rządu Hertlinga-Helffericha wystąpią z zupełną nieufnością. „Berl. Tagebl." nazywa obecny zwrot **nową próbą sił reakcyi**: chce Hertling być kanclerzem wbrew parlamentowi — dobrze, niech spróbuje. „Voss. Ztg." występuje przeciwko groźbom **dyktatury wojennej**, która ma rzekomo nastąpić w razie zdecydowanej polityki ze strony lewicy.

Tak nagle zmieniła się sytuacya, która wczoraj jeszcze była rzekomo — „zwycięstwem parlamentarnyzmu". Obecnie „Voss. Ztg." pisze nie o zwycięstwie parlamentaryzmu, lecz **„kliki dworskiej"**...

Czy ostatnie zwycięstwa we Włoszech wpłynęły na wzmocnienie żywiołów reakcyjnych, w to na razie nie wchodzimy. Faktem natomiast jest, że mamy przed sobą nowe świadectwo **słabości wewnętrznej demokracyi niemieckiej.**

Są to stosunki niezmiernie ważne dla polityki europejskiej i dlatego będziemy uważnie śledzili dalszy przebieg kryzysu.

Warunki istotnie zasadnicze.

Departamencki „Dziennik Narodowy" w numerze z 5 listopada omawiając stosunek lewicy do Rady regencyjnej, stwierdza, że jest on naogół **przychylny**, że jednak lewica uzależnia czynne poparcie tejże Rady od dokonania przez nią **warunków zasadniczych.** „Dotyczą one — pisze — przedewszystkiem — uwolnienia Piłsudskiego, internowanych legionistów, oraz więźniów politycznych czyli obejmują one amnestyę."

„Nie ulega wątpliwości — ciągnie dalej „Dziennik Narodowy" — że żądania te są słuszne i zasadniczo wykonalne. — Zwłaszcza **zniesienie obozów internowanych jest wskazane i pożądane ze względu na działanie, jakie one wywierają na stan uczuciowy społeczeństwa, który przeważnie jest decydujący także w zakresie spraw politycznych"**...

Cały ten ustęp brzmi dość nieoczekiwanie w piśmie, które stało po stronie delatorskiej roboty, **dopomagającej do zapełniania obozów jeńców**, którego bliscy urządzali bądź co bądź na przekór Radzie regencyjnej „dywersyę" szczypiórniańską, lub uprawiali akcyę macielską w Wiedniu...

Ze względów taktycznych jednak „Dziennik Narodowy" widocznie wolał odłożyć na chwilę prowokowanie opinii i opowiada się za cofnięciem represyj.

Czego jednak to pismo zmienić nie może — to swej przewrotnej logiki.

Wypisawszy czarno na białem, że żądania lewicy są **„słuszne i zasadniczo wykonalne"** o kilkanaście wierszy dalej napada na tęż lewicę, że uprawia ona taktykę stawiania warunków w formie ultimatum.

„Tworzy się **sztuczne dogmaty** — pisze — i prowadzi się o nie walkę „a outrance" (nieprzejednaną). W rezultacie dogmat nie zostaje urzeczywistniony, sprawa ogólna, której korzyść powinną być główną wytyczną taktyki, ponosi szkodę i wywołuje się zamęt w społeczeństwie i t. d."

Otóż tak teraz, jak i naogół lewica, jako zadania chwili, stawia postulaty, zgoła nie fantastyczne; jeżeli nie ziszczają się one w tempie szybszem i w formie doskonalszej, jak to sobie zarysowuje, winni tu wiele ludzie z tego obozu przyziemnego, których jedną z tub jest „Dziennik Narodowy", a którzy starają się paraliżować jej działalność.

Stwarza to istotnie kryzysy, lecz kryzysy, z których kraj uzyskuje dalsze etapy rozwoju, jeno po mozolniejszych, niż bez przeszkód centrowych — borykaniach się — i z tym smutnym dodatkiem, że **lewica płaci rachunek w formie spadających na nią prześladowań.**

O tem, czy racyonalniejby było lewicy zjednoczyć się w działaniu z Radą regencyjną jeszcze przed uzyskaniem uwolnień, czy też nie-mi warunkować swoje współdziałanie — tu lekcyj żadnych lewica nie potrzebuje, najmniej zaś od organu, którego hasłem jest zawsze ślepo kapitulować.

Niedawno cytowany przez nas ustęp z „D. War. Ztg." dowodzi, iż w sferach niemieckich poczynają rozumieć, że **lewica niepodległościowa tworzy czynnik, nie dający się wyeliminować przy zadaniach konstrukcyjnych w Polsce.**

Zatem, jeżeli okupanci niemieccy chcą dziś już konstruować coś **nie papierowego**, lecz **realnego**, nie mogą najofiarniejszych sił lewicowych właśnie skazywać na butwienie w obozach jeńców...

Mają w swych rękach ów wybór przysłowiowy: wóz albo przewóz.

Mogą wybierać, jak im dyktują ich rachuby; lewica niepodległościowa zaś nie może tu ułatwiać okupantom prześlizgnięcia się nad sprawą tej wagi, jak owo, tak **sprzeczne w dodatku z pojęciem udzielności polskiej** którą już symbolizować ma Rada regencyjna **wtłaczanie polskich obywateli takiej miary nawet, jak Piłsudski do obozów jeńców** — nietylko bez sądu, lecz na podstawie nawet... odwołanych następnie pretekstów, jak ów rzekomy fałszywy paszport Piłsudskiego.

Jeżeli Rada regencyjna otwiera w oczach państw centralnych, istotnie, nowy okres w Polsce — to ślady dawniejszych praktyk okupacyjnych muszą zostać zatarte.

Rada regencyjna musi też w pierwszym rzędzie upomnieć się o **swoich** obywateli. Może się ona obejść bez adjutantów, ale bez tak **elementarnej prerogatywy** obejść się nie **może**. Inaczej mielibyśmy pod rządami okupacyjnymi jeno upurpurowione widmo udzielności.

Rozwiązanie kwestyi polskiej w kierunku austropolskim?

Konferecye berlińskie. — Doniesienia „Pressy" i berlińskich dzienników. — Przyłączenie Galicyi do Królestwa? — Unia personalna?

„N. Fr. Presse" zamieszcza następujący telegram z Berlina:

„O radzie koronnej, która się odbyła 5 listopada w berlińskim zamku Bellevue pod przewodnictwem cesarza Wilhelma, słychać co następuje:

„Głównym przedmiotem narad było ostateczne załatwienie sprawy polskiej.

Jak słychać, obradowano przy tej sposobności **nad propozycyami austryackiemi**, które streszczają się **w unii personalnej i w ewentualnym wyborze cesarza Austryi i króla Węgier na króla Polski.**

Obszar nowego królestwa ma być podobno zaokrąglony częściami Litwy, zwłaszcza gubernii suwalskiej, należącej historycznie do Polski.

Oprócz tego **Polska ma otrzymać t. zw. wolną flotę,** innemi słowy: **prawo nieograniczonej żeglugi na niemieckiej części Wisły.**

Z innej strony donoszą, że:

Sprawa polska zostanie w ten sposób rozwiązana, że cesarz Austryi przyjmie tytuł króla Polski i w ten sposób Polska zostanie złączona unią personalną z Austro-Węgrami, przyczem Galicya zostanie przydzielona do przyszłego Królestwa Polskiego.

Rekompensatą dla Niemiec ma być Litwa i Kurlandya, które weszłyby do Prus w stosunek podobny, jak Polska do Austro-Węgier, przyczem pod względem reprezentacyjnym projektowany jest tytuł wielkiego księcia Litwy i księcia Kurlandyi.

W innem miejscu donosi „N. Fr. Presse", że pertraktacye berlińskie bardzo postąpiły naprzód. Należy przyjąć za pewne, że rozwiązanie sprawy nastąpi w kierunku austro-polskim.

Protest „Vorwaertsu".

„Vorwaerts" występuje z **silnym sprzeciwem przeciw temu planowi** i pisze:

Jeżeli plan taki istnieje, to **należy zawczasu i energicznie przeciw niemu zaprotestować.**

Przyłączenie Polski do Austryi w unii realnej czy personalnej nie możnaby w żadnym razie uważać za wznowienie Polski niezawisłej.

Rozszerzenie władzy niemieckiej na Litwę i Kurlandyę byłoby czynem, któryby przeszkodził

w sprzeczności jaknajjaskrawszej z urzędowemi oświadczeniami dyplomacyi niemieckiej, a zwłaszcza z odpowiedzią na notę papieża, jako też z rezolucyą parlamentu niemieckiego z dn. 19 lipca.

Rokowania toczą się dalej.

W sprawie doniesień poszczególnych dzienników o rozwiązaniu kwestyi polskiej, oświadczają ze strony miarodajnej, co następuje: **Rokowania nie są jeszcze ukończone i toczą się dalej. To, co dzienniki donoszą o rzekomem rozwiązaniu, polega na kombinacyach.**

Na froncie włoskim.

Na całym froncie alpejskim aż do obszaru góry Colbricon (około 30 km. na północ od doliny Brenty), a trzymanej dotychczas przez Włochów, odbywa się odwrót 4 armii włoskiej. Wojska, które opróżniły Dolomity w obszarze Cortina d'Ampezzo, cofają się na górny bieg Piave w kierunku miasta **Pieve di Cadore** wojska z obszaru południowych Dolomitów ustępują w kierunku Piave, między m. Feltra a Belluno. Nad górnym Tagliamento armia Krobatina, posuwająca się od północy weszła już w związek z armią, kroczącą na zachód od Gemony. Kolej Pontebba—Wenecya, biegnąca wzdłuż Tagliamento, jest aż po **San Vito** w posiadaniu wojsk sprzymierzonych, które przekroczyły rzekę. W ten sposób utworzył się wielki łuk frontu wojsk, napierających z trzech stron i spychających Włochów na jego cięciwę, którą stanowi rzeka Piave. Komunikat Cadorny oznajmia, że wśród walk wojsk zabezpieczających, armia w pełnym porządku cofa się na rzekę Livenzę; Włosi zatem bez walki wydają całe terytoryum aż po Piave.

Dają się już atoli słyszeć głosy, wyrażające powątpiewanie, czy linia Piave będzie dostatecznie silna dla powstrzymania pochodu sprzymierzonych i wymieniające Brentę, jako ewentualną baryerę obronną. Należy się atoli liczyć z tem, że Włosi nie wydaliby Wenecyi bez uporczywej walki i że wszelkimi siłami będą się starali utrzymać nad Piave, a w tym wypadku wzmocniony obszar Feltre Fonzaso z oparciem o graniczne góry, odegra bardzo ważną rolę w bliskich zapasach.

Koalicya zdaje sobie sprawę z powagi położenia, wywołanego klęską armii włoskiej. — W Londynie odbyła się konferencya, na której omawiano szczegóły militarnego współdziałania sojuszników na terytoryum włoskiem. Dalszy jej ciąg odbywa się w Rzymie ,dokąd udali się Painleve i Lloyd George w towarzystwie wybitnych generałów.

Korpusy posiłkowe, znajdujące się już we Włoszech, mają wynosić 80.000 ludzi .Pierwsze francuskie oddziały, według informacyi z Piazzo, przybyły już do Brescii.

Naczelne kierownictwo w obecnej ofenzywie wojsk sprzymierzonych spoczywa w ręku cesarza Karola, głównym komenderującym jest arc. Eugeniusz, poszczególnymi grupami wojsk dowodzą generałowie: Boroevic (armia Soczy aż po morze), Below (od Tolminu po St. Lucia), Kraus (na północ i wschód od Fliczu, Krobatin (armia frontu karynckiego), Conrad-Hötzendorf (front tyrolski po Kreuzberg). Ugrupowanie to oczywiście należy odnieść do czasu przed rozpoczęciem ofenzywy.

O żywność dla Krakowa.

(Koresp. „Naprzodu").

Wiedeń, 8 listopada.

Dnia 6 bm. odbyła się w parlamencie konferencya posłów miejskich z namiestnikiem Huynem i min. Twardowswim. — W konferencyi wzięli udział posłowie krakowscy: **dr Gross, Klemensiewicz, dr Marek i Zielewski** oraz posłowie: dr **Diamand, Rauch** i **Kleski,** nadto dyrektor Urzędu żywnościowego **dr Raczyński.**

Poruszone zostały niesłychane braki w aprowizacyi miast, które grożą wprost katastrofą dla ludności ubogiej. Namiestnik wskazał na trudne położenie rządu wobec tego, że **ludność rolnicza nie dostarcza zboża.**

Posłowie zwrócili uwagę na głód, panujący w miastach, który doprowadzić musi do groźnych objawów.

Namiestnik przyrzekł wejść w porozumienie z instytucyami rolniczymi w kraju i wpływ na te koła wywrzeć w tym kierunku, by zboże oddawały dobrowolnie. Również zapowiedział energiczne postępowanie władz.

Sprawy parlamentarne.

Obrady Koła polskiego.

Koło polskie zebrało się wczoraj o godz. 4 popoł. na posiedzenie. Przewodniczący dr Głąbiński zdał najpierw sprawozdanie z przebiegu obrad komisyi budżetowej w sprawie **dodatku drożyźnianego dla nauczycieli.**

Na porządku dziennym obrad Koła znajdowała się sprawa umowy Koła z rządem w sprawie przedstawionych postulatów. Obradowano z kolei nad punktem, dotyczącym **odszkodowań wojennych.** W odpowiedzi swej na ten punkt rząd oświadczył, że w zasadzie zgadza się na żądanie Koła, zastrzegł sobie jednak ostateczne zajęcie stanowiska aż do porozumienia się z Węgrami. Rozwinęła się obszerna dyskusya.

Uchwalono wniosek hr. Skarbka, aby głosowanie Polaków za ugodą z Węgrami uczyniono zawisłem od zgody Węgrów na wypłatę odszkodowań.

Poseł dr Loewenstein przedstawił następnie wniosek o odszkodowania, postawiony w Izbie posłów, mianowicie, że rząd ma dać odszkodowanie bez względu na to, czy Węgrzy przyczynią się do jego pokrycia w stosunku **do kwoty na nie przypadającej.** Dr Loewenstein podniósł, że dotychczas **wypłacono zaledwie półtora miliona koron odszkodowań,** a reszty zupełnie się nie załatwia.

Poseł dr Gross uskarżał się na to, że **w namiestnictwie zalega wiele spraw** niezałatwionych. Uchwalono wniosek, aby prezydyum Koła odbyło w tej sprawie konferencyę w ministerstwie dla Galicyi.

W dalszym ciągu obrad omawiano następny punkt układu z rządem, dotyczący odbudowy Galicyi.

Następne posiedzenie Koła dziś.

Zwołanie delegacyj.

„Wiener Ztg." ogłasza pismo odręczne cesarza do ministrów: Czernina, Seidlera i Wekerlego, zwołujące delegacye na dzień 3 grudnia.

Debata w Izbie angielskiej nad pokojem.

Wniosek socyalisty. — Mowa Balfoura.

Londyn, 8 listopada.

Reuter donosi: W Izbie gmin w ciągu dyskusyi nad rezolucyą pokojową, wniesioną przez soc. Macdonalda oświadczył Balfour, że jego zdaniem podobna dyskusya wcale nie przyczyni się do szybkiego zawarcia pokoju. Wywody mowców idą w tym kierunku, że kraj trwa przy dalszej wojnie, aby zwrócić Francyi Alzacyę i Lotaryngię. W ten sposób zapoznano zamiary poprzedniego i obecnego rządu i opinię całego kraju o celach wojny.

Ataki Smitha mogą wprowadzić zagranicę w błąd co do właściwych celów sojuszników, którzy otwarcie ogłosili, że ich celem jest oswobodzenie małych narodów i możliwie szybkie stworzenie stanu konstytucyjnego w państwach europejskich, w ramach życzeń odpowiadających danej ludności. Nigdy nie było celem sojuszników odbierać obszary uznane za niemieckie.

Naturalnie pragniemy zwrócić Alzacyę i Lotaryngię Francyi (potakiwania). Bezwątpienia toczymy walkę w imię tego celu, a nie tylko o ten cel wyłącznie, choć zajmuje on wśród celów specyalne miejsce.

Balfour o Polsce.

Wnioskodawcy pokojowi, jak się zdaje, wierzą, że te wszystkie sprawy będzie można w sposób zadowalający załatwić, skoro się uda mocarstwa europejskie skłonić do tego, by zasiadły do stołu do obrad. Czy jest w tem zdrowy rozum? Byłoby to możliwe, gdyby Niemcy zgodziły się na to, czego już publicznie żądano: przywrócenia starego królestwa polskiego w granicach polskich według charakteru zaludnienia. Tego jednak Niemcy nie zechcą. Czyż tedy na jaki cel czekać, aż państwa zasiądą do stołu i rozważą tego rodzaju pytania?

Nie koalicya, lecz państwa centralne nie chcą podać swych celów wojennych.

W nocie papieża wymienione były szczególnie dwa punkty: Belgia i Polska. O żadnym mocarstwa centralne nie powiedziały ani słowa. Czemuż więc nam się przygania?

Anglia nie prowadzi polityki imperyalistycznej.

Czyż jest imperyalizmem oddawać Francyi Alzacyę i Lotaryngię? Czy jest imperyalizmem, żeby Włochy przygarnęły do siebie wszystkich członków własnej rasy, cywilizacyi i języka? I żeby Rumuni znajdowali się pod panowaniem rumuńskiem i żeby Serbowie stali się jednolitą wielką potęgą?

Demokratyzacya Niemiec.

Gdy Niemcy staną się naprawdę demokratycznemi, wtedy dopiero możemy się spodziewać, że pójdą w tym samym kierunku jak inne narody. Ale czyż ta chwila się zbliża?

Rezolucyę pokojową odrzucono.

Po krótkiem przemowie Asquitha Bonar Law postawił wniosek zamknięcia dyskusyi. Wniosek ten przyjęto 282 głosami przeciw 33 głosom pacyfistów. Potem odbyło się zwykłe głosowanie nad rezolucyą Ramsaya, Macdonalda. — Rezolucyę odrzucono.

Ofenzywa we Włoszech.

250.000 jeńców, 2300 armat.

Wiedeń, 8 listopada.

Urzędowo donoszą 8 listopad:a

Wschodni teren wojny.

Sprzymierzone wojska marszałka polnego arc. Eugeniusza dotarły wczoraj w bezustannym pościgu nad Livenzę. Nieprzyjaciel stawiał przekraczaniu rzeki wszędzie gwałtowny opór, został jednak na wielu miejscach przez austro-węgierskie i niemieckie oddziały odrzucony i zmuszony do dalszego odwrotu.

Także w górach Włosi stawiają zacięty opór w wielu miejscach. Na południe od Tolmezzo poza naszym frontem zdołała odważna grupa włoska pod komendantem 36 dywizyi utrzymać się w ciągu kilku dni przeciw okalającym ruchom naszych oddziałów górskich, oraz niemieckich strzelców, mając oparcie o fortyfikacye San Simeone. Dopiero onegdaj wieczór wstrzymały włoskie działa ogień. Wczoraj zupełnie otoczony nieprzyjaciel wysadził fortyfikacye. Jego próby przebicia się spełzły na niczem. Po zaszczytnej walce złożył broń nieprzyjaciel, liczący kilka tysięcy ludzi.

W granicznych górach Cadore i w Primoer przyszło do zaciętych starć. Nasze oddziały zawładnęły ważnymi punktami.

W jeńcach i zdobyczy wpadło wczoraj w ręce sprzymierzonych 1 generał, 1 sztab dywizyjny, 2 pułkowników, 170 oficerów, 17.000 żołnierzy, 80 dział i 6 samolotów. Ogólna liczba jeńców wzrosła do 250.000, zaś liczba zdobytych dział do 2300.

Wschodni teren walki i Albania.

Bez zmiany.

Szef sztabu generalnego.

KRONIKA.

Kraków, czwartek 8 listopada.

Pierwsze powołania do służby w pospolitym ruszeniu bez broni odbędą się w listopadzie. Od dnia powołania ma być udzielony termin 10—14 dni, po którym wezwani muszą się stawić do służby. Powołania uznanych za niezdolnych lekarzy, urzędników bankowych i dziennikarzy nie nastąpią.

Uroczystości na cześć Rady regencyjnej. Kraków złożył dziś hołd Radzie regencyjnej. Odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele maryackim, młodzież zwolniono od nauki, sklepy były zamknięte. — Rada miejska na uroczystym posiedzeniu uchwaliła adres powitalny do Rady regencyjnej.

Znów konfiskata krakowska. W drukowanej u nas wczoraj deklaracyi oficerów, internowanych w Benjaminowie — cenzura skreśliła dłuższy ustęp środkowy.

Charakterystycznem jest, iż w Lublinie i we Lwowie cenzura operowała z mniejszym rozmachem: w „Dzienniku Lubelskim" i „Kuryerze Lwowskim" znajdujemy n. p. w owej deklaracyi nietknięty ustęp, dowodzący, iż T. Rada Stanu rządem nie była ani wobec społeczeństwa, ani wobec czynników obcych; w tych warunkach o stosunku do przedłożonej przez nią przysięgi mogło decydować tylko sumienie.

Pytanie, co w tym ustępie dojrzała „wstrząsające" dla monarchii cenzura krakowska i dlaczego ta właśnie cenzura, jak to się wciąż powtarza, najmniej sobie waży łagodzące wskazówki ministeryalne?

Legitymacye mączne. Magistrat podaje do publicznej wiadomości, że legitymacye do poboru mąki na następny okres od dnia 11 listopada 1917 do 17 sierpnia 1918 będą wydawały Biura okręgowe dla rozdawnictwa kart chlebowych za pośrednictwem właścicieli realności w dniach 9 i 10 listopada b. r. równocześnie z kartami chlebowemi.

Fragment memoryału.

Z memoryału, przedstawiającego stanowisko wojska polskiego, a przedłożonego przez posła Daszyńskiego, podajemy — tu urywek.

Korzystamy z pierwodruku „Czasu", który go podaje, aby z nim polemizować w numerze wtorkowym (512).

Usuwamy tylko typograficzne uzupełnienia „Czasu" — jego wykrzykniki i pytajniki, gdyż to są już sopelki indywidualne „Czasu", które pozostawiamy jego garstce czytelników.

Oto ów ustęp:

„Regulamin wojskowy przewiduje możność odmówienia posłuszeństwa. Odnośny ustęp brzmi: „Jeżeli rozkaz jest jasno i otwarcie skierowany przeciwko obowiązkowi złożonej przysięgi, przeciwko służbie, albo dobru państwa, podwładny ma obowiązek, rozważywszy dokładnie wszystkie okoliczności, odmówienia posłuszeństwa. Jednocześnie ma on donieść o tem najbliższemu zwierzchnikowi". Otóż cała działalność c. i k. komendy Legionów skierowana była na szkodę służby co spowodowało stale zatrucie wewnętrznych stosunków wojskowych w Legionach. W końcu zachowanie się komendy Legionów przybrało charakter tak szkodliwy dla służby, a zarazem dla państwa polskiego, w którego służbie Legiony, jako formacya kadrowa pozostawały, że legioniści stanęli wobec wojskowego obowiązku dmówienia posłuszeństwa komendzie Legionów. Obok zlekceważonych zasad wojskowych i sponiewieranych uczuć patryotycznych wystąpiła tu jeszcze jedna pobudka, mianowicie okoliczność, że J. C. Mość oddając budującemu się państwu polskiemu i powstającej armii polskiej polski korpus posiłkowy, polecił Legionom uważać za powinność dbanie o dobro państwa i wojska polskiego. Tymczasem komenda Legionów, która przedewszystkiem była powołana do spełnienia tego polecenia, skierowała wszystkie swe siły na szkodę państwa i wojska polskiego."

Może „Czas" w celach polemicznych przytoczy i przykłady na które się powołuje memoryał, gdyż ma on jak widzimy, mniej trudności cenzuralnych niż „Naprzód".

A w sprawie tej wagi dobrze jest módz publikować wszystkie materyały.

Z komisyi parlamentarnych.

W dniu wczorajszym obradował szereg komisyj parlamentarnych.

Posiedzenie komisyi nietykalności poselskiej, tuż po otwarciu go, odroczono na tydzień.

W komisyi budżetowej

zakończono generalną dyskusyę.

Po krótkiej dyskusyi nad budżetem ministerstwa skarbu, poseł **Teufel** imieniem subkomitetu zgłosił wniosek upełnomacniający rząd, by w celu przyznania dodatków na zakupna dla nauczycieli na rok 1917, bez względu na pobory służbowe i bez względu na przyznane już dodatki drożyźniane, **dał krajom kwotę 70 milionów koron.**

Minister skarbu oświadczył, że **gotów jest dać na ten cel 70 milionów koron.**

W głosowaniu **wniosek subkomitetu przyjęto.**

W komisyi prawniczej

toczyła się wczoraj dyskusya nad trzema przedłożeniami sądowniczemi, które nadeszły z powrotem z Izby panów.

Sprawozdawca dr Ofner postawił wniosek, by **przychylić się do uchwały Izby panów** tylko co do zniesienia junctim i co do dodatku do § 7 ustawy dotyczącej sądownictwa wojskowego, o ile chodzi o wyroki sądów wojskowych, które jeszcze w dniu 7 lipca b. r. nie miały mocy prawnej.

Minister sprawiedliwości S c h a u e r zapewnia, że wszelkie wypadki, nadające się na drogę łaski, traktuje ministerstwo sprawiedliwości przychylnie. Rząd oświadczył także **gotowość zbadania wyroków wydanych przez sądy polowe** i współdziałania w urzeczywistnieniu odnośnej ustawy. W sprawie wykonania kar na osobach cywilnych w więzieniach cywilnych, skazanych przez sądy wojskowe, **stanie się wszystko co jest możliwe i dopuszczalne** według postanowień ustawowych.

W dyskusyi dr **Gross** wskazuje na wnioski dra Łazarskiego, żądające **zniesienia rozporządzenia całego gabinetu o sądownictwie wojskowem** według § 14 wojskowej procedury karnej i **rewizyi wszystkich wyroków, wydanych przez sądy wojskowe na osoby cywilne.** Mowca stawia wniosek, by te wszystkie wnioski komisya teraz przyjęła.

Pos. **Seitz** wzywa rząd, **by ostatecznie porzucił opór** przeciw prawie jednomyślnym uchwałom Izby posłów.

Wnioski sprawozdawcy i **wnioski zgłoszone podczas dyskusyi przyjęto.**

Jednoroczny zasiłek dla urzędników i nauczycieli.

Komisya dla spraw urzędniczych odbyła wczoraj posiedzenie, na którem poseł dr Waber oświadczył, że rokowania z rządem doprowadziły do rezultatu, że przy wypłacie jednorazowego zasiłku zarzucono przyjętą już przez rząd najniższą kategoryę podurzędników i służących oraz utworzono piątą klasę dla rodzin mających ponad 4 dzieci.

Podajemy n i e k t ó r e kategorye zasiłku:

Dla praktykantów, suplentów, oficyantów i pomocników kancelaryjnych, podurzędników, służących w pełni zatrudnionych, służących po mocniczych mężczyzn i kobiet wynosi jednorazowy dodatek: 180, 230, 280, 330, 380.

Nadto wyraził rząd gotowość wypłacenia dla robotników wszelkich kategoryi, służących conajmniej od 6 miesięcy, kwot, przyznanych stałym służącym, t. j. 180, 230, 250, 330, 380 K.

Dla należących do kategoryi służby funkc. państw., podurzędników i służących w stanie spoczynku 100 K, dla wdów po służących 80 K.

Dla funkc. w stanie spoczynku, należących do kategoryi robotników 80 K, dla wdów po nich 60 koron.

Wnioski subkomitetu **uchwalono jednomyślnie.** Podkomitet ma polecenie prowadzić dalej rokowania z rządem.

Przed wyborami do konstytuanty rosyjskiej.

Kampania wyborcza do konstytuanty w Rosyi weszła obecnie w rozstrzygające stadyum. Wygotowano już listy wyborcze, które rozpoczną spełniać swe zadanie **25 listopada.** Ułożenie ich wymagało olbrzymiego nakładu pracy, gdyż ostatni spis ludności w Rosyi odbył się **przed 21 laty,** powtóre trzeba zważyć, że analfabetyzm w Rosyi obejmuje ponad 80 proc. ludności, co utrudnia wszelką pracę organizacyjną. Wybory do korporacyi miejskich, gminnych, okręgowych i gubernialnych zostały prawie wszystkie ukończone, wobec czego można było uczynić dalszy krok: ułożyć listy wyborcze do konstytuanty.

Ludność skutkiem ciągłych wyborów ostatnich tygodni objawia **pewne znużenie i obojętność** i tem tłumaczy się, że w ostatnich czasach wybory wypadły **mniej pomyślnie dla partyj socyalistycznych,** podczas gdy w korporacyach miejskich i wiejskich wzrosła liczba tak zw. „bezpartyjnych". Należy się zatem obawiać, że skład konstytuanty przedstawiał się będzie nieco bezbarwnie, nie ulega atoli wątpliwości, że większość jej przeważająca opowie się **za konfiskatą wielkich posiadłości ziemskich.**

Do wyborów, które odbywają się według systemu **proporcyonalnego,** wszystkie partye przy gotowują się gorączkowo. Kandydat może stawać w kilku miejscach, wobec czego przewódcy partyi będą stawiali kilkakrotnie swe kandydatury, aby wyjść na pewno z urny wyborczej.

Dzień 25 listopada będzie dniem największych wyborów, jakie widział świat.

Jeżeli się porówna przeprowadzone niedawno w **Moskwie** wybory do do zarządów okręgowych z wyborami z 25 czerwca do moskiewskiej rady miejskiej, otrzyma się następujący stosunek: Przy wyborach z 25 czerwca oddało głosy okrągło **646.000** wyborców, przy ostatnich tylko **385.000,** a z tych głosowało

za **soc. rewolucyonistami** 54.000 (14%) — wobec 344.000 (57,90%) w czerwcu;

za **mienszewikami** 15.000 (4%) wobec 76,000 (11,82%) w czerwcu,

za **kadetami** 101.000 (26,2%), 108.000 (16.85%) w czerwcu;

za **bolszewikami 198.000** (51,3%) wobec 75,000 (11,66%) w czerwcu.

Widoczne z tego, że wszystkie partye, **z wyjątkiem bolszewików,** postradały pewną ilość głosów, procentowo **zyskali bolszewicy i kadeci.** Socyaliści-rewolucyoniści ponieśli ciężką klęskę, mienszewicy spadli do znaczenia bezwartościowej mniejszości.

Że kadeci stosunkowo dobrze wyszli z wyborów, należy tem tłumaczyć, iż ludność, która w czerwcu pokładała wielkie nadzieje w socyalistach i ich działalności, odwróciła się od nich, widząc, że zamęt także w gospodarce miejskiej zwiększa się, zamiast zmniejszać. Zwycięstwo swoje bolszewicy zawdzięczają temu, że wyborcy widzą w nich przedewszystkiem najkonsekwentniejszych propagatorów idei, pragnącej zbliżyć jak najprędzej pokój.

Pokojowe prądy we Francyi.

Ze sprawozdania rosyjskiego socyalisty.

Kongres socyalistów francuskich w Bordeaux wykazał wzmocnienie się wpływu „kientalczyków" w partyi (to znaczy skrajnego lewego odłamu).

Wśród opozycyi partyjnej wzrosła liczba zwolenników kierunku kientalczyków kosztem opozycyi umiarkowanej (Languet), podczas, gdy Renaudel utrzymuje dotychczas swój odłam (większość), idąc zręcznie na rękę lewemu skrzydłu swej frakcyi (Cachin, Moutet).

Główny mówca kientalczyków, Rappaport, zyskał uważny posłuch całego kongresu.

Że zapatrywania tego odłamu socyalistów szerzą się w kraju, świadczy rozwój, jakim cieszy się organ, w którym kientalczycy pisują — „Journal de Peuple".

Także organ radykalno-demokratyczny opozycyi przeciw oficyalnym celom wojennym, którym posługiwała się grupa Caillaux, **„Pays",** gdzie współpracują Longuet i Wiktor Bach (umiarkowana soc. mniejszość) cieszy się wielkim wpływem wśród burżuazyjnej inteligencyi. Inna prasa, traci zwolna swe byłe wpływy, Herve razem z swym „Victoire" — według rosyjskiego socyalisty, który powyższymi informacyami, nabytemi podczas dłuższego pobytu we Francyi w charakterze ochotnika wojskowego, dzieli się z „Vorwaerts" — wyszedł już z gry.

W z w i ą z k a c h z a w o d o w y c h jeszcze wybitniej zaznacza się zmiana opinii. W „Generalnej konfederacyi pracy" z początkiem wojny panował silny nacyonalistyczno-konserwatywny duch, którego reprezentantem był J o u h a u x, obecnie dokonuje się tamże zwrot na lewo.

Także burżuazya jest już znużona szowinistyczną egzaltacyą. Caillaux zyskuje coraz większe poparcie swych idei. Znaczeniem wielkiem cieszy się również soc. T h o m a s, a wielu poważnych ludzi liczy się z możliwością utworzenia przez niego gabinetu. W klasach średnich, sproletaryzowanych przez wojnę, istnieje podatny grunt dla radykalnej polityki reform z pokojowymi tendencyami odnośnie do zagranicy i z usunięciem militaryzmu.

Z niedoli kolejarskiej.

Gospodarka w konsumie żywieckim.

Żywiec, 2 listopada.

Z kół kolejarzy żywieckich otrzymujemy następującą charakterystykę stosunków, panujących w konsumie żywieckim:

Do prowadzenia tut. konsumu wprosił się rewident kolejowy Władysław Galina i postanowił kosztem kolejarzy nagle się zbogacić.

Gdy roku poprzedniego po otwarciu konsumu w Żywcu wydał tut. naczelnik stacyi „upoważnienia" wszystkim kolejarzom do poboru z tegoż konsumu, p. Galina objąwszy urzędowanie zaraz te upoważnienia unieważnił, a natomiast samowolnie zarządził nowe „legitymacye", za które kazał sobie płacić po 1 koronie, zaś za bloczki, które również każdy musiał nabyć, a które są zupełnie bezcelowe, bo, zapewne by uniknąć jakiejkolwiek kontroli cen i ilości wydanych towarów, — **do bloczków tych nigdy nic się nie wciąga** — zapłacił każdy po 80 halerzy, choć takie same bloczki liczono w Suchej po 10 h.

Tak więc w kilku dniach przyszedł p. Galina do kapitału około 700 koron, którym rozpoczął handel świniami, zakupując z pomocnikiem sklepowym Kur dziełem na targu wieprze i jałówki, niby to dla konsumu, z wieprzów tych jednak, bitych u p. Galiny, otrzymywał konsum jedynie bułczane i pącakowe **kiszki, kości i ogony** (autentyczne), nigdy jednak nic sprzedano ani kawałeczka mięsa lub t. p., gdyż to zużywano na potrzeby stołowników p. Galiny, lub wysyłano do pewnych osób w Krakowie.

Jeśli nadejdzie do konsumu tut. mąka, zabiera się ją do składu sklepowego i trzyma ją tam conajmniej z tydzień, póki się „szczury" do niej nie dobiorą. — Nazywa się to „rozliczaniem". Gdy ktoś potrzebujący gwałtem odrobiny mąki zgłosi się w tym czasie do p. Galiny, wtedy p. Galina krzyczy, że gdy nadejdzie czas, to się ogłosi, kiedy będą asygnaty wydawane i t. p. Asygnaty te wydaje p. Galina według własnego widzimisię, **bez jakiejkolwiek kontroli,** wszystko liczy się „razem" i kupujący nigdy nie wie, ile za poszczególne towary płaci.

Że w konsumie dziać się muszą nadużycia, dowód jasny choćby w tym, że p. Galina, który przed odebraniem konsumu jako kasyer stacyjny omal nie płakał przed każdym, że nie ma co jeść, ani z czego żyć, od czasu odebrania konsumu **trzyma aż 3 służące i stołuje sześciu panów** i to wszystkich z poza sfer kolejarskich, same grube, dobrze płacące ryby, co rzecz naturalna dzieje się kosztem i z uszczerbkiem personalu. „Większe ryby zjadają małe ryby". Dzieci p. Galiny widzi się codzień z bułeczkami z najładniejszej mąki, podczas gdy inni kolejarze, mający po kilkoro drobnych dzieci — nawet raz na kilka miesięcy-o **pół kila** ładniejszej mąki doprosić się

nie mogą. Również z zasady nie można w konsumie dostać pęcaku, choć takowy nadchodził, lecz p. Galina zamiast go rozsprzedać między personal, zabierał go do siebie i wyrabiał zeń kiszki, które sprzedaje po 1.60 K za kilo.

Dnia 14 czerwca podpatrzono, jak p. Galina ze służącą o godz. 10 w nocy ze światłem odemknął magazyn sklepowy, nabrał mąki czy grysiku do worka i zabrał do domu.

Wiele mówią o przyjaźni p. Galiny z restauratorem kolejowym p. Neumannem. P. Galina jest w stanie robić osobom prywatnym prezenta po kilka kg. mąki, między innemi otrzymała szwaczka K. 2 kg. ładnej mąki, zaś krewny p. Neumanna, Berger, 2 kg. kawy, choć kawy z zasady w konsumie zawsze brak, a wielu członków nie dostało conajmniej od listopada 1916 żadnej kawy.

Ktoby sądził, że towary w konsumie kolejowym są tańsze niż w handlach prywatnych, ten myliłby się grubo.

Pomimo, że kolej daje prowadzącemu konsum bardzo wielkie ulgi (bezpłatny lokal, służbę, wolny transport i t. p.) towary w konsumie są **zasadniczo** znacznie droższe, niż ten sam gatunek towaru w handlach prywatnych w mieście.

I tak n. p. w składnicy 1 kg. cukru kostkowego kosztował 1 K 13 h, w konsumie gatunek znacznie gorszy sprzedawano po 1 K 16 h za 1 kg. — Śledź w składnicy 38 h, takisam w konsumie 58 h. Taksamo mąka była i jest (o ile jest na składzie) zawsze o kilka halerzy na kilogramie droższa niż w mieście.

Kawa wojenna, której cena maksymalna wynosi 4 K kilo, względnie 1 K pakiet, w konsumie sprzedaje się po 1.20 K pakiet, względnie 4.80 K kilo.

(Dokończenie nastąpi).

Komunikat niemiecki.

Berlin, 8 listopada.

Urzędowo donoszą 7 listopada:

Zachodni teren wojny:

Grupa Ruprechta: **We Flandryi wczoraj toczyły się walki. Po olbrzymim ogniu huraganowym, wczesnym rankiem, angielskie dywizye wystąpiły do ataku od Poelcapelle aż do toru kolejowego Ypres-Roulers, tudzież na wzgórza Becelaere-Gheluvelt. Na północ od Paschendaele załamał się atak w naszym ogniu obronnym. Do Paschendaele nieprzyjaciel wtargnął. W zaciętej walce wydarto mu wschodnią część wsi. Około południa nieprzyjaciel wprowadził do boju świeże siły. Zdołały one miejsce włamania się pod Paschendaele rozszerzyć tylko lokalnie. Nasze stanowisko przebiega wschodnim skrajem wsi. Atak, skierowany na wzgórza Becelaere-Gheluvelt znacznemi siłami, rozbił się po większej części już przed naszemi liniami. Nieprzyjaciela, który zdołał wtargnąć, pokonano w walce zblizka. Działanie naszego ognia niszczącego wstrzymało ataki, które się później przygotowywały. Silna walka działowa trwała aż do późnej nocy na polu bitwy.**

U innych armii frontu zachodniego odżyła działalność artyleryi na wielu punktach. Szczególnie gwałtowną była na wschodnim brzegu Mozy i niekiedy w Sundgawii.

Na terenie wschodnim i macedońskim nie było większych działań bojowych.

Włoski teren wojny:

W górach i na równinie weneckiej pościg trwa dalej. Wzięto kilka tysięcy jeńców.

Pierwszy generalny kwatermistrz: **Ludendorff.**

Z miasta i z kraju.

Nieporządki w kuchniach ludowych. Dochodzą nas ze strony robotników skargi na kuchnie ludowe przy ul. św. Tomasza i św. Krzyża, gdzie wieczorem trudno znaleść miejsce dla spożycia koalicyi, gdyż żołnierze zapełniają lokal już o piątej godzinie, a robotnicy kończą pracę po 6 i 7. W tej sprawie zwracaliśmy się już do p. radcy Sikorskiego, który przyobiecał, że zarządzi co należy, lecz dotychczas nic nie zmieniło się na lepsze.

Sprzedaż ziemniaków miejskich. W dniach najbliższych wprowadzoną będzie w życie rejonowa sprzedaż ziemniaków. Sprzedaż ta odbywać się będzie w 15 miejscach w Wielkim Krakowie i to w wielkich, oraz drobnych ilościach.

Pod adresem magistratu. Firma Rotbluma, przy ul. Tadeusza Kościuszki sprzedaje jakiś płyn jako naftę, który się tylko częściowo pali. Przy sprzedaży świec na wagę jakoś zawsze brakuje 2—4 deka.

Operacye z ziemniakami w Woli Duchackiej. W „Naprzodzie“ z dnia 6 b. m. pisaliśmy o sprzedaży ziemniaków w Woli Duchackiej przez inżyniera kolejowego Wasserstrума, który ziemniaki sprzedawał po 46—47 K. P. Wasserstrum przytem urządził sobie z temi ziemniakami halę targową w hali wozowej warsztatu tamtejszego, gdzie zawsze wywieszone jest ostrzeżenie „wstęp obcym wzbroniony“. Jednak po ziemniaki p. W. przychodzą przeważnie ludzie obcy i nikogo z wyższych urzędników to nie razi. P. Wajda żonę funkcyonaryusza, przynoszącą posiłek mężowi, ofuknie za zbliżenie się do hali, tym razem nie widzi nic, a raczej mile widzi każdego, kto owe ziemniaki kupuje. Ciekawiśmy, czy p. Wasserstrum zapłaci penale za przetrzymanie wozu już dni 3. Tak zajmuje się p. Wasserstrum podbijaniem cen na ziemniakach.

Z Oświęcimia piszą nam: Odbyło się tu publiczne zgromadzenie kolejarzy, na którem wygłosił referat polityczny tow. dr Marek, poczem o sprawach kolejarskich referowali tow. Herlinger i inni.

„Górnik“, będący niedawno organem Unii górniczej, redagowany jest w dalszym ciągu w jakiejś niezrozumiałej gwarze, bardzo mało mającej wspólnego z językiem polskim. Do pomocy „redaktorowi“ Bonczkowi przysłano niejakiego Lizaka z Tyrnowan. — Nic się jednak mimo to nie zmieniło i polski czytelnik chyba tylko przy pomocy tłomacza zrozumie okropną ostrawską gwarę Bonczka i Lizaka. Oto n. p. w ostatnim numerze czytamy w podanym w „Górniku“ jakimś wyroku sądowym, przetłomaczonym przez „redaktorów“ na — „polski“ następujący ustęp:

„Nie jest sprzecznem, że powód dłużej jak przez 40 lat jako górnik na szybie „Głęboki“ własności hr. Larisch-Muennicha w Karwinie będącego pracował, oraz że w ostatnim czasie pobierał wynagrodzenie w kwocie 5 K 80 h za jedną szychtę dziennie. — Również **nie jest sprzecznem, że powód wskutek tej choroby, która nastała bez jego winy, 5 szychet zamieszkał.“**

I takie pismo jest wydawane za grosz polskich górników...

W Kollegium wykładów naukowych (Rynek, A—B 39):

Czwartek: red. K. Czapiński: Montaigne, sceptyk francuski epoki odrodzenia.

Piątek: red. T. Dąbrowski: O królu Duchu jako romansie historyozoficznym.

Kursa literackie (ul. św. Anny 2).

Czwartek: prof. Łubieński: Dramat muzyczny w Polsce.

Piątek: prof. dr Szyjkowski: Początki tragedyi polskiej.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).